Nr. 294. Lwów, Środa dnia 23. Października 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 38 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 3 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jana Kap.
Jutro: Rafała arch.
Pojutrze: Kryspina i Kr.

Grecko-katolickie:
Fyłypa.
Prowa mucz.
Karpa m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 36 m.
Zachód „ o 4 g. 49 m.
Barometer 753. Pogoda.

Przyczynek do dziejów współczesnych.

Starszym czytelnikom naszym, którzy pamiętają jeszcze czasy absolutyzmu, pamiętne są i do śmierci niezapomniane będą owe niesłychane trudności paszportowe, jakie w owych czasach nastręczały się każdemu, kto bodaj z miasta do miasta lub ze wsi do wsi przejeżdżał lub przechodził. „W czasach grabieży i niepokoju“, które zresztą były wówczas niejako w permanencji w naszym kraju, podróżny w każdej wiosce, na każdej rogatce zamiast zwykłego „Niech będzie pochwalony!“ lub „Sława Bohu!“ witany był fatalnemi słowy: *„A cy majete wy pas?“* Ileż to razy słowa te były tylko wstępem lub raczej parawanem nieskończonych sekatur, ciąganiny i przykrości, wyrządzanych ludziom znanym, lecz z tego lub innego powodu niemiłym dla drobnych lub wyższych władz miejscowych!

Obecnie od lat 30 mamy konstytucję, i tylko podczas wypadków r. 1863 lub podczas następnego stanu oblężenia miewaliśmy w Galicji reminiscencje owych zarządzeń przedmarcowych, i dlatego trudno się oswoić z pewnemi faktami, o których donoszą ludzie dziennikom z prowincji. Oto bowiem co donosi wczorajsze *Diło* z Kołomyji, która obecnie tak wielkiego „politycznego“ nabrała rozgłosu: P. Hilarego Harasimowicza, zasłużonego dyrektora „Spółki huculskiej“ zawezwał przeszłego tygodnia do ck. starostwa p. komisarz Wajdowicz, zastępujący chorowitego starostę p. Biernackiego, i zaczął wypytywać go, *czy ma paszport?* P. Harasimowicz starał się wytłumaczyć p. komisarzowi, że on, jako poddany austrjacki, właściciel realności, (położonej, nota bene, w dość bliskiem sąsiedztwie Kołomyji, w Staruni), wysłużony żołnierz z medalem austrjackim, nie potrzebuje paszportu, tembardziej, że *prawa na to żadnego nie ma.* P. komisarz puścił p. Harasimowicza w niepewności, ten jednak natychmiast wysłał zażalenie do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego, z prośbą, by tenże raczył wpłynąć na zabezpieczenie jego osobie prawa wolnego poruszania się w swoim kraju, zagwarantowanego państwową ustawą zasadniczą. W zażaleniu swem powołał się p. Harasimowicz także na to, że płaci podatek w gotówce i odbył obowiązek służby wojskowej, o czem świadczy medal, otrzymany za udział w walce za państwo austrjackie“.

Nie wątpimy, że zażalenie to odniesie pożądany skutek, i w ogóle dzienniki nie musiałyby podawać prawie codziennie faktów analogicznych, gdyby podobnie jak p. Harasimowicz wszyscy za porządkiem bronili się na podstawie zasadniczych ustaw konstytucyjnych.

Klęska Stańczyków.

Wiadomo, że klika krakowska starała się zawładnąć Sejmem: pod pozorem solidarności wszystkich żywiołów narodowych i w imię „karności“ mieli się wszyscy posłowie poddawać uchwałom „Koła“. Gdy to się nie udało, wmawiano potrzebę utworzenia większości prawdziwie zachowawczej, oczywiście pod dowództwem „Spółki komandytowej krakowskiej“. Wszystko to wzięło w łeb. Dobrze poinformowany korespondent sejmowy N. *Reformy* o zakulisowych działaniach donosi:

Dziś, tj. 19. bm. popołudniu odbyło się zgromadzenie, na które zaproszeni zostali wszyscy posłowie podejrzywani o to, że na hasło „zachowawczości“ dadzą się złapać i... poprowadzić na pasku. Zebrało się około 60 posłów. Przedmiotem obrad było „skupienie wszystkich zachowawczych żywiołów ku wspólnej obronie zasad ładu, porządku i harmonji społecznej“. Jak gdyby ktokolwiek u nas atakował ład, porządek i harmonję społeczną! Szkoda, że inicjatorowie zebrania tego nie sięgnęli po hasło jeszcze starsze i nie mówili o obronie „tronu, ołtarza i rodziny“. Szczegółów całego przebiegu obrad podać wam nie mogę, — wątpię też, aby którekolwiek inne pismo mogło podać wierne a dość szczegółowe sprawozdanie. Wynik ten jest, — że próba koalicji pod sztandarem rezolucji, przez p. Bobrzyńskiego spisanej, zrobiła kompletne *fiasco*. Jeden z najstarszych posłów, czystej krwi Podolak, powiedział bez ogródki: „Chcecie zrobić jeden wielki staw, a kto będzie miał największą sieć, ten sobie w nim ryby łowić będzie“. Inny, bardzo konserwatywny, a także stary parlamentarzysta, oświadczył, że nie widzi tego wroga, przeciw któremu trzeba bronić „ładu, porządku i harmonji społecznej“. Chcecie się zjednoczyć — zgoda, ale postawcie dodatni program. Inny znów — z młodszych, — protestował przeciw temu, żeby stwarzać nieprzebytą przepaść między konserwatywnemi a postępowemi żywiołami, co ze względu na narodowe interesa mogłoby być bardzo szkodliwe. Daremnie pewien poseł, do niedawna dosyć liberalny, zapewniał, że zgromadzenie nie potrzebuje bardziej pozytywnego programu nad ten, jaki się zawiera w deklaracji, przez posła Bobrzyńskiego projektowanej, bo zachowawcza zasada jest dostatecznym cementem, — daremnie inny, z wielu względów sympatyczny poseł, wymownie starał się przekonać zebranych, że na prawdę „ład, porządek i harmonja społeczna“ zostały zagrożone przy ostatnich wyborach, — zebrani nie mogli się jakoś zgodzić na to, aby za pomocą owego — cementu, dać się zbić w bezwiedną bryłę. Najbardziej zaś charakterystycznem było, — że zarówno autor deklaracji, jak i najbliżsi jego przyjaciele polityczni mieli dziś zupełnie zamurowane usta i żaden z nich ani słówka w obronie projektu nie przemówił. W końcu wybrano komisję, która ma szukać nowej formy zjednoczenia i nowe przygotować wnioski. Gdy komisja będzie gotowa, odbędzie się nowe zebranie. Widocznie jednak niewielka jest nadzieja, aby ta komisja doszła do jakiegoś rezultatu, skoro inicjatorowie projektu, widząc, że im się nie powiodło wziąć całe zgromadzenie, zaczęli znowu chwytać posłów „na pojedynkę“ i takich, na których więcej liczą, zatrzymywali, ażeby ich skłonić do podpisania deklaracji. Czy do owych 42 podpisów, jakie były wczoraj, dziś nowe jakie przybyły — nie wiadomo.

Że Stańczyki ponieśli zupełną klęskę, najlepiej udowadnia jeremiada *Czasu*, który z powodu formacji nowego stronnictwa pisze:

Co się tyczy naszego dziennika, w obec dotychczasowego w tej mierze obrotu rzeczy odwołać się musimy do artykułu, który ogłosiliśmy przed Sejmem, a w którym zastrzegliśmy dla *Czasu*, w obec możliwych nowych formacyj sejmowych, niezależność zdania, sądu i krytyki. Oczywiście, iż aby ostateczne zdanie nasze wypowiedzieć, znać musimy przedewszystkiem „ogólne punkta podstawy, na której nastąpiło zawiązanie“. Następnie wyczekiwać nam przyjdzie, w jakim duchu i kierunku postępować, działać i objawiać się będzie na zewnątrz nowa liczna formacja“.

Kongres „Instytucji przezorności“.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Paryżu jeden z najciekawszych a raczej najdonioślejszych z wielkiej liczby z okazji wystawy zwołanych kongresów a to ze względu na ważność zadania, jakiem jest rozwiązanie kwestji postępu ludowego, regulacja stosunku pracy do kapitału.

Jest to trzeci z rzędu kongres, urządzany przez Towarzystwo „Instytucji przezorności“ co lat pięć. Posiedzenia w sekcji odbywały się w pałacu Trocadero od godziny wpół do 11. z rana, a ogólne od 2. z południa.

Pierwsze posiedzenie zagaił były minister, członek akademji, prezes Towarzystwa i kongresu instytucji przezorności Juljusz *Simon*, witając uprzejmie przybyłych członków z różnych krajów Europy i Ameryki i zaznaczając ważność zadania kongresu w rozwoju ludzkości, która to ważność już tem została stwierdzoną, że kongres—dawniej tylko naukowe stowarzyszenie francuzkie, zmienił się na międzynarodowy.

Po nim przemawiali inni członkowie kongresu, występując z poglądem swoim na przedmiot prac kongresu i podając ogólny obraz instytucji przezorności w innych krajach.

W obradach tych głównie zabierali głos pp. br. T'Kint de Roodenbeke i Couvreur z Belgji, Dacorta Loto z Portugalji, Wilson i Townsend z Stanów Zjednoczonych, Cavaleanti z Brazylji, Rava z Włoch, Riedel z Holandji, Nagórny z Warszawy.

P. Malarce, sekretarz główny Towarzystwa i kongresu, wspomniał o zasługach nie żyjących już pierwotnych założycieli Towarzystwa, pomiędzy którymi znajdujemy nazwiska jak Deak, Minghetti, Sella, Northcote, Iddelsleigh, Rowald-Hile, Rio-Branco, Schulze-Delitsch.

Według przedmiotu narad rozdzielono prace kongresu na 3 sekcje a mianowicie: 1) kasy oszczędności; 2) Towarzystwa wzajemnej pomocy; 3) Towarzystwa współdzielcze.

Na pierwszem głównem posiedzeniu przewodniczył kongresowi br. T'Kint de Roodenbeke, wiceprezes senatu belgijskiego, w asystencji pp. Nagórnego z Warszawy, Roy, prezesa izby obrachunkowej w Paryżu i Townsenda z Nowego Jorku. Ostatni przeczytał nader ciekawy memorjał o kasach oszczędności w Stanach Zjednoczonych, z którego przytoczyć warto następujące dane: w 13 stanach najwięcej rozwiniętych z ludnością równą jednej trzeciej całej ludności Unji kasy oszczędności liczą obecnie 3 i pół miljona uczestników z kapitałem 1202 miljonów dolarów czyli około 6 miljardów franków. Godny to naśladowania zmysł oszczędności tamtejszej ludności.

P. S. White z Nowego Jorku wyłożył praktykowany z powodzeniem w zarządzonej przez niego szkole system ukształcenia fizycznego w połączeniu z ekonomicznem i moralnem, jako harmonijny rozwój sił i zdolności ludzkich.

P. Mahilon, dyrektor kasy głównej narodowej oszczędności i emerytalnej w Belgji, wyjaśnił system tej instytucji rozciągającej się na cały kraj za pomocą filji banku narodowego i urzędów pocztowych a faworyzującej małe oszczędności. Zyski instytucji bywają co lat pięć rozdzielane

pomiędzy uczestników w stosunku do wysokości poczynionych oszczędności.

P. Lebou z Belgji referował o innych kasach oszczędności w Belgji i o dokonanej z ramienia rządu ankiecie w kwestji robotniczej.

Delegaci włoscy pp. Lebrecht i Arnandon przedstawili obszerny obraz instytucji oszczędności we Włoszech. O kasach oszczędności zwyczajnych, pocztowych i szkolnych w Holandji referował p. Bruinwold Riedel.

Sekretarz główny Malarce objaśniał ustrój kas oszczędności w Anglji, istniejących legalnie już od roku 1817, dalej przedstawił obraz szybkiego rozwoju powołanych przez niego do życia t. zw. „biur oszczędności przy fabrykach“ i „kas oszczędności szkolnych“. Biur oszczędności fabrycznych powstało 8 przy zakładach rządowych, a z tych ma biuro fabryki wyrobów tytuniowych w Nantes przeszło 500.000 fr. złożonych przez robotnice. Biura takie istnieją także przy zakładach prywatnych. Zdumiewający według referatu poczyniły postęp kasy oszczędności szkolne. Instytucji, będących zarazem dla młodzieży skutecznym środkiem pedagogicznym istnieje 24.000 z liczbą uczestników 500 tysięcy i kilkumiljonowym kapitałem.

Następnemu posiedzeniu przewodniczył rzeczywisty radca stanu p. Nagórny z Warszawy, b. wiceprezes b. banku polskiego, w asystencji p. T'Kinta Roodenbeke i Malarce'a. Mówiono głównie o instytucjach wzajemnej pomocy i emerytalnem ubezpieczeniu życiowem.

P. T'Kint de Roodenbeke objaśnił legalny i faktyczny system belgijskich towarzystw wzajemnej pomocy; zaznaczył, że konstytucja belgijska daje zupełną swobodę stowarzyszenia, wskutek czego mogą powstać Towarzystwa wzajemnej pomocy, rządzić się i rozwijać bez udziału i kontroli rządu. Towarzystwa te rozwijają się bardzo pomyślnie i oddziaływają na robotników bardzo dodatnio.

P. Sinto, delegat portugalski, mówił o postępie instytucji przezorności w Portugalji, p. Wets przemysłowiec z Brukselji referował o urządzeniu aptek współdzielczych na korzyść Towarzystw wzajemnej pomocy.

Książę Gonzaga z Mantui objaśnił nowe prawo włoskie o Towarzystwach wzajemnej pomocy, p. Lombard z Genewy o podobnych instytucjach w Szwajcarji a p. Malarce o prawodawstwie i praktyce Towarzystw wzajemnej pomocy we Francji i Anglji.

Następnie zabrał głos p. Nagórny i przedstawił obraz ogólny instytucji przezorności w Królestwie Polskiem i Rosji, dowodząc, że nie miały one dotąd charakteru instytucji ludowych i że dopiero od niedawna w tym kierunku zaczynają postępować: kasy oszczędności mało są jeszcze rozpowszechnione, Towarzystwa wzajemnej pomocy istnieją tylko przy wielkich zakładach przemysłowych, współdzielczość zaś jest dopiero w zarodzie. Do instytucji wzajemnej pomocy mowca zalicza istniejące w Królestwie od roku 1824 stowarzyszenia emerytalne urzędników, do współdzielczych kilka Towarzystw spożywczych, z których pierwsze powstało za inicjatywą mowcy w Warszawie w r. 1869, liczące obecnie przeszło 2.000 uczestników i posiadające skład główny i 8 sklepów; do tejże kategorji pan Nagórny zalicza rosyjskie „artele“. Dalej wywodzi mowca, że nowe prawodawstwo nadaje instytucjom przezorności charakter ludowy, zdaniem jego wielką też mają przyszłość t. zw. „kasy wkładowo-pożyczkowe“, urządzane przeważnie przy władzach rządowych, rodzaj instytucji spółdzielczo autonomicznych.

P. Nagórny nie spodziewa się jednak po kasach oszczędności zupełnego zbawienia ludzkości. Zdaniem jego „oszczędność jest niewątpliwie pierwszym i wielkim krokiem na drodze postępu ludowego, ale kwestji społecznej ostatecznie nie rozstrzyga; rozwiązanie tej kwestji leży nie w oszczędności, ale w Towarzystwach spółdzielczych“.

Mowca sądzi, że „jest to może największym zadaniem kongresu, w jaki sposób robotnikowi dać dostęp do uniwersalnej machiny, która się zwie kapitałem społecznym; boć oczywista, że w miarę rozwoju mechaniki zastępuje ona pracę ręczną — i ta coraz mniej znaczy; człowiek pracujący bez kapitału jest co raz większym nędzarzem“.

„Powtarzam — zakończył p. Nagórny swoje przemówienie — rozwiązanie kwestji społecznej leży nie w oszczędności, bo dla nędzarza oszczędność to ironja. — I stąd może owa agitacja przeciwko kasom oszczędności, a raczej przeciwko ich przecenianiu we Francji; rozwiązanie to leży w współdzielczości“.

Na przyszłem posiedzeniu wybrano przewodniczącym p. Eardley Mildersa, członka parlamentu angielskiego, b. ministra skarbu, dodano do boku pp. Lombarda z Genewy i Couvreura, wiceprezesa z belgijskiej izby deputowanych. Na posiedzeniu tem reprezentanci rozmaitych krajów referowali o sposobach użycia i lokacji funduszów oszczędności. Zgodzono się na lokowanie oszczędności w papierach nieulegających spekulacji. Przedmiotem obrad następnego posiedzenia, któremu przewodniczył książę Ferrante Gonzaga, prezes Towarzystwa przezorności z Włoch,—były Towarzystwa wzajemnej pomocy, emerytalne i zabezpieczenia robotników. Toczyła się długa i wyczerpująca dyskusja nad dwoma starannie wypracowanemi referatami odnośnemi pp. T'Kinta de Roodenbeka i Kinkelma, profesora z Bazylei, w której zgodzono się na wywody p. Nagórnego, że nie można narzucać niezamożnym robotnikom przymusu zabezpieczenia, chyba z gwarancją rządową, jak orzeka nowe prawo niemieckie, chociaż ono jest pod bardzo wielu względami niedostatecznem.

Na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem p. Juljusza Simona obradowano nad Towarzystwami współdzielczemi, czyli kooperacyjnemi, a w szczególności nad kredytem ludowym. W kwestji tej zabierali głos pp. Gumming i Harward o angielskich stowarzyszeniach „Trades-Unions“, Lombard o bankach ludowych szwajcarskich, Rava o włoskich, Couvreur o belgijskich, wreszcie p. Malarce o Towarzystwach współdzielczych niemieckich Schultze Delitscha. W ostatniej materji zabrał jeszcze głos p. Nagórny wyrażając obawę, że zasada „solidarnej odpowiedzialności“ może w danych okolicznościach sprowadzić upadek tych niemieckich Towarzystw, zaleca raczej zasadę „proporcjonalności“ czyli odpowiedzialności w stosunku do obrotu tj. rozmiarów operacji w Towarzystwie i rozkład strat wynikłych z niewypłacalności uczestnika na innych uczestników również proporcjonalnie, co zdaniem jego jest w pewnej mierze solidarnością, ale bardzo ograniczoną i nikomu niezagrażającą.

P. Juljusz Simon zamykając sesję, starał się uwydatnić jej ważność społeczną, czego dowodem wielka liczba (4000 przeszło) dzieł, memorjałów, wykazów i dokumentów różnego rodzaju kongresowi przedstawionych lub nadesłanych, wreszcie podziękował uczestnikom za gorliwy udział i zapowiedział przyszłą sesję kongresu na rok 1794. W przeddzień zamknięcia kongresu odbył się bankiet dla uczestników jego pod przewodnictwem p. J. Simona. W końcu bankietu wzniósł przewodniczący toast na cześć członków kongresu, a zarazem na pomyślność tych pracowników, nad których dobrem obecnie się naradzano. „Pracując nad polepszeniem losu wydziedziczonych, zakończył, dążymy do zapewnienia spokoju posiadającym“.

Imieniem członków kongresu wzniósł toast na cześć p. J. Simona p. Nagórny. „Urok Paryża, mówił p. Nagórny, zawdzięcza on w znacznej części gwiazdom postępu i cywilizacji, z których jedna obecnie nam prezyduje“. Mowca wyraził w końcu życzenie polepszenia losu tych pracowników, którzy przy najlepszej chęci oszczędzać nie są w stanie.

W końcu przy pożegnaniu zaprosili delegaci amerykańscy uczestników na obchód 400-letniego jubileuszu odkrycia Ameryki do Nowego Jorku.

KRONIKA.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostało odwołane z powodu pogrzebu śp. Kazimierza hr. Wodzickiego w Olejowie, na który wyjechało wielu posłów. Termin następnego posiedzenia we czwartek.

Zawiązuje się we Lwowie kraj. towarzystwo przemysłowe na wzór węgierskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego

Karola Lamor.

(Ciąg dalszy).

Byli tego samego więcej niż średniego wzrostu, dość tęgiej budowy, mieli ciemne włosy i wydatne zgarbione nosy. Ale w oczach, choć napozór podobnych, bo tego samego niebiesko-stalowego koloru, łatwo było dopatrzeć wybitnej różnicy. Oczy pana Rogera patrzyły prost przed siebie, śmiało i poczciwie, choć może trochę nieinteligentnie, podczas gdy źrenice pana Chalande, chowając się często i chętnie pod spuszczonemi powiekami, znamionowały człowieka przebiegłego a namiętnego. Cała fizjonomja pana Rogera ciągle uśmiechnięta, miała wyraz niewyczerpanej dobroduszności, gdy usta jego towarzysza zaciskały się trochę pogardliwym, przykrym wyrazem, odsłaniając, gdy mówił, zęby bardzo białe i ostre; patrząc jednocześnie na obu, łatwo było uchwycić te różnice, lecz gdy każdy był z osobna, ginęły one najzupełniej.

Ex-ajent był rozmowny i widocznie postanowił nie zostawić swego rodaka w wątpliwości co do żadnego punktu swej egzystencji.

— Ja panie jestem taki człowiek, że nic nie robię przez pół. Pracować to pracować, a odpoczywać to odpoczywać! Skończyłem już z interesami, teraz chcę trochę użyć życia, co prawda, nigdy nie miałem na to czasu. Kupię sobie ładny dom, urządzę się elegancko .. Mój Boże, gdyby to moja biedna Gabrjela jeszcze żyła! Wiem, że niejeden na mojem miejscu powiedziałby sobie: mam 40 lat, wyborne zdrowie, miljon dwakroć sto tysięcy franków złożonych w banku panów Berthomieu przy ulicy Chaussée d'Antin.

— Miljon dwakroć sto tysięcy!

— Tak, tak! prawda że to wcale ładny grosz. Przez kilka ostatnich lat, wszystkie moje przedsiębiorstwa dziwnie mi się udawały. Ale ja pana pewnie nudzę?

— Bynajmniej, słucham z przyjemnością.

— Pan bardzo uprzejmy; wiem, jestem gadatliwy, taki to już charakter, a przytem, widzi pan, wprawa też dużo znaczy, a w moim zawodzie, jeżeli się chce mieć dużą klientelę... Panie kochany, co to człowiek miał nieraz komicznych epizodów w życiu. Kiedyś, wolnym czasem, opowiem panu paradną historję; w pewnem małem miasteczku, udało mi się wpakować jakiemuś kupcowi korzennemu pięćset funtów cukru lodowatego od razu. Co on z nim robi, niewiem. Oh! ja jestem sprytny panie.

— Bardzo temu wierzę, — potwierdził grzecznie p. Chalande, tłumiąc ziewanie.

Pan Roger wstał i spojrzał na zegarek.

— Jak szybko czas przechodzi w miłem towarzystwie, — uprzejmie zauważył, — już trzy kwadranse na jedenastą, a o jedenastej gaszą światła. Trzeba iść spać, dobranoc.

Podali sobie ręce, stojąc każdy u drzwi swojej kajuty, rozdzielał je tylko maleńki przedpokoik, cały dla ich wyłącznego użytku przeznaczony, a ten kąt tworzył w ten sposób zupełnie oddzielny, mały apartamencik.

— Jeżeli pan obudzisz się pierwszy, proszę, zapukaj do mnie, zrobi mi to przyjemność, — nastawał jeszcze przyjacielski ajent.

Pan Chalande przyrzekł i zamknął drzwi za sobą.

W chwili gdy znalazł się sam, fizjonomja jego zmieniła się do niepoznania. Głęboka bruzda przecięła mu czoło, oczy zaświeciły złowrogo, spadł ciężko na wązkie łóżko okrętowe.

— Miljon dwakroć sto tysięcy franków, — mruknął przez zaciśnięte konwulsyjnie zęby, — miljon dwakroć sto tysięcy ma ten idjota, a ja, nic prawie!

II.

Dwadzieścia cztery godzin później, około północy p. Chalande grał w karty, w małym, pełnym złoceń i banalnego przepychu saloniku w Chicago.

Okręt wiozący go zatrzymał się tu na całą dobę, której podróżni używali jak który chciał i umiał. Jakim sposobem się tu znalazł, sam nieumiałby dobrze powiedzieć, wysiadł na ląd sam, niewiedząc co z sobą zrobić, nieznając w mieście nikogo; pierwszą jego czynnością było pójść do biura kompanji transatlantyckiej, i opłacić swoje miejsce na przejazd aż do Francji. Ale opatrzność

we czwartek. Na porządku dziennym są między innemi następujące sprawy: Rekursy w sprawach budowniczych. Wnioski dotyczące sprawienia odzieży i obuwia dla aresztantów miejskich. Wnioski dotyczące zabezpieczenia dostawy żywności dla aresztów miejskich. Wnioski o zaciągnięcie pożyczki na budowę szkół i koszar (uchwała 2). Wnioski dotyczące ponownego otwarcia we Lwowie szkoły kadetów (uchwała 2). Sprawa najmu lokalu w realności Nr. C. 849 2/4 na pomieszczenie jednej paralelki dla III kl. szkoły męzkiej im. św. Marji Magdaleny. Wniosek o najem lokalu w gmachu teatralnym na pomieszczenie III kl. równorzędnej przy szkole żeńskiej im. Piramowicza. Sprawe nabycia części 2-piętrowego budynku z realności Nr. C. 31 m na rozszerzenie ul. Kilińskiego. Sprawa przyjęcia imieniem funduszu kalek św. Łazarza spadku po śp. Wiktorji z Łukowskich 1 v. Bieleckiej, 2 v. Müller. Wnioski dotyczące zabezpieczenia dostawy karmy dla zaprzęgów miejskich. Sprawa udzielenia przez ministerstwo handlu kolei lwowsko-bełzeckiej konsensu na budowę budynków stacyjnych obok szkoły św. Anny. Sprawa wydzierżawienia stanowisk dla bojków na placu Halickim Wnioski dotyczące pokrycia kosztów konkurencyjnych dla kościoła pod wezwaniem św. Marcina we Lwowie.

Poświęcenie nowego gmachu pocztowo-telegraficznego we Lwowie, odbyło się, jak nam donoszą, d. 20. bm. o godz. 12. w południe w sposób zupełnie tajemniczy, nawet bez współudziału personalu urzędniczego. Wątpimy w prawdziwość doniesienia, albowiem otwarcie gmachu dla instytucji o tak poważnem i szerokiem zadaniu nie powinno przechodzić bez kontroli publicznej. Ogół bardzo chętnie zajmuje się sprawami pocztowemi i telegraficznemi, dotykają one bowiem najżywotniejszych jego interesów. Uroczystości tego rodzaju, jak poświęcenie, względnie oddanie gmachu do użytku publicznego, powinno być zatem publiczne, wtedy bowiem ma ogół sposobność dowiedzenia się czegoś pewnego o rozwoju instytucji jakoteż losach armji jej sług i urzędników; na pomijaniu takich sposobności cierpi sama instytucja. Te powody pozwalają nam przypuszczać, że poświęcenie gmachu jeszcze się nie odbyło, a jeżeli jakie zostało dokonane, to tylko „na próbę.“

Dar. P. Rudolf Krimmer, kupiec we Lwowie, darował Tow. gimnastycznemu „Sokol“ we Lwowie, piękny i obfity księgozbiór ze szafą, przyczyniając się tym sposobem znakomicie do pomnożenia bibljoteki towarzystwa. Za tę prawdziwie obywatelską ofiarność wyraża mu niniejszem wydział „Sokoła“ publiczne uznanie i podziękowanie.

P. Edward Klein, rodem ze Lwowa, uzyskał onegdaj w uniwersytecie wiedeńskim stopień dra wszech nauk lekarskich.

Kwota znaleziona. Dyrekcja policji we Lwowie przysłała do magistratu znalezioną w gmachu tutejszej dyrekcji poczt i telegrafów przy ulicy Sykstuskiej kwotę 57 złr., po którą dotychczas nikt się nie zgłosił. W celu odebrania tej kwoty zechcą się zgłosić strony interesowane w przeciągu dni 14 w I. departamencie magistratu.

Składki. Dla weteranów wojsk polskich z r. 1831 p. Lisiewicz Jan złożył w naszej administracji 2 złr. Dla gimnazjalisty — na opłatę c esnego — otrzymaliśmy od p. R. 1 złr., od N. N. z Bursztyna 10 złr.

Zarząd archiwum miasta Lwowa składa dzięki za darowanie do zbiorów tegoż następujących darów, a mianowicie ofiarowali: p. Antoni Schiller rycinę (miedzioryt współczesny), przedstawiającą zawalenie się wieży ratuszowej we Lwowie dnia 14. lipca 1826; dawcy nie chcący być wymienionymi: a) 26 sztuk listów z końca XVIII. wi ku członków rodzin Potockich, Jabłonowskich i inne (oryginały); b) stan wojska obojga narodów na Sejm wolny ordynaryjny warszawski 1782 roku itd. (druk); c) kopja manifestu Franciszka z Kożuchowa Kożuchowskiego, cześnika województwa kaliskiego, konsyljarza Konfederacji Stanów Nayjas. Rzptey., oznajmującego swoje przystąpienie do aktu ogłoszenia bezkrólewia przez konfederację Barską, który to manifest oblatuje Stanisław Rozwadowski w Grodzie Oświęcimskim w r. 1770. Do tej kopji dołączona jest manifestacja Jana Krajewskiego, instygatora królewskiego, podana do aktów Grodzkich w Warszawie 28. września 1770; d) 25 dokumentów częścią oryginalnych z pieczęciami i własnoręcznemi podpisami, częścią kopij pisanych skoropisem słowiańsko-ruskim z wieków XVI. i XVII., dotyczących biskupstwa Łuckiego, jego sporów ze szlachtą graniczącą z dobrami biskupiemi, między tymi dwa listy króla Zygmunta I. do książąt Zasławskich (z r. 1530 i 1536).

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, d. 26. października o g. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. O ćwiczeniach praktycznych z chemii w szkołach realnych. Ref. prof. Antoni Sokołowski. 2. O lekturze Horacego w ogólności — interpretacja ody szóstej, ks. I. Ref. prof. Julian Dolnicki.

Zmarli. W Poznaniu zmarł jeden z najzasłużeńszych pracowników w Wielkopolsce profesor doktor filozofji Jan Rymarkiewicz. W r. 1831 walczył śp. Rymarkiewicz w szeregach armji narodowej, — następnie przez długie lata nauczał w poznańskiem gimnazjum św. Marji Magdaleny. Wydał wiele cennych rozpraw, dotyczących literatury i języka naszego, i pracował także jakiś czas na polu dziennikarskiem w *Gazecie W. Ks. Poznańskiego*, nadto przez długie lata należał do dyrekcji „Pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego,“ a od lat kilkunastu towarzystwu temu przewodniczył, wreszcie przez kilka lat był prezesem b. towarzystwa oświaty ludowej, a na wszystkich tych stanowiskach był bardzo gorliwym pracownikiem.

We Lwowie Jan Jarosiewicz, lekarz, w 72 r. życia. — Zofja Glanz, wdowa po urzędniku, w 62 r. życia.

Prezentę na gk. probostwa otrzymali ks. M. Koladżyn na Pianowice pow. samborskiego i ks. A Menciński na Kresów pow. liskiego.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych otrzymujemy zawiadomienie, że z powodu usuwiska między stacjami Kaczyką i Strigają na kolei lokalnej bukowińskiej Hatna-Kimpolung, ruch towarowy z 20. bm. prawdopodobnie na 24 godzin wstrzymany został. Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem na miejscu uszkodzonem.

„Gazeta Lwowska“ nie zapoznała się dotychczas nawet ze składem sejmu krajowego. Do rzędu posłów zalicza ona także dyrektora banku krajowego p. Domaszewskiego, jak to wyczytać można w notatce kronikarskiej zamieszczonej w onegdajszym artykuliku pożegnalnym na cześć ministra Dunajewskiego, gdzie wylicza rozmaitych dostojników sejmowych a między innymi p Domaszewskiego, który prawdopodobnie jeszcze długo posłować nam — nie będzie.

Śmieszność. Jeden z tutejszych dzienników drukuje szereg artykułów o ubezpieczeniu robotników od wypadków jako pracę oryginalną dra A. M. ze Lwowa. Tymczasem jest to tylko słabe tłumaczenie prac pp. Karola Pribila, sekretarza namiestnictwa w Bernie i dr. Ferdynanda Seltsama, sekretarza magistratu wiedeńskiego. Po co to ubierać się w cudze piórka, a szczególnie w dzień zebrania zarządu lwowskiego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadku?

Łaska pańska, jak wiadomo, jeździ na pstrym koniu. Smutnej tej prawdy doświadczyły, jak donosi *Diło*, gminy Potok i Nanczowce w pow. staromiejskim, które podczas wyborów do sejmu „trzymały się dobrze“, tj. z pogwałceniem swego poczucia obywatelskiego głosowały i agitowały za hr. Ludw. Wodzickim. Czyniły zaś to, spowodowane obietnicą p. Zieglera, zarządcy dóbr hr. Wodzickiego, że pozwoli tym gminom paść bydło w lasach hrabiowskich. Brak paszy, wszędzie tak dotkliwy dla chłopów, zwłaszcza po szczelnem zamknięciu lasów kameralnych, szczególnie uczuć się dawał ubiegłego lata--i biednym gminom nie pozostawało prawie żadnego wyboru, jak tylko poświęcić względy obywatelskie i narodowe — dla paszy. Lecz skoro minął „gorący“ czas wyborów, leśniczy hrabiowscy otrzymali nakaz przepędzić chłopów wraz z bydłem z lasów, wkrótce zaś potem lasy sprzedano na wyrąb kupcom jarosławskim za 75.000 zł. i chłopi oczywiście na zawsze muszą pożegnać się z nadzieją paszenia bydła w lasach hrabiowskich.

Rozwiązanie zgromadzenia. W Krakowie d. 20. bm. rozwiązanem zostało przez komisarza policji p. Jünera, jako reprezentanta władzy, odbywające się w gmachu Collegii novi, w sali Kopernika, zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej“, zwołane dla wyboru zarządu.

Przyczyną rozwiązania zgromadzenia było przemówienie jednego z akademików p. Ernesta Breitera, kandydata na przewodniczącego „Czytelni“, który się wyraził, iż zaszczycony wyborem kolegów na przewodniczącego będzie się starał „nie dopuszczać w „Czytelni“ przewagi żywiołów stańczykowskich.“ Wyrażenie to wywołało interpelację, a gdy kandydat chciał odpowiadać, reprezentant władzy rozwiązał zgromadzenie i do dalszej dyskusji nie dopuścił.

Walne zebranie członków tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w obecności kuratora i kilku profesorów uniwersytetu w „Collegium novum“ w sobotę po południu.

Po przedstawieniu przez zarząd sprawozdania za ubiegły rok administracyjny, rozpoczął się szereg owacyj i uznań dla zarządu, a w szczególności zaś dla ustępującego prezesa, który gruntowną reformą na całkiem nowe tory wprowadził towarzystwo. — Następnie uchwalono powiększyć fundusz budowy domu akademickiego o 3000 złr. i zamianowano członkami honorowymi towarzystwa p. Izę Żychoń z Krakowa i p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku.

Ofiarowanej sobie godności członka honorowego ustępujący prezes towarzystwa nie przyjął. Gdy mimo próśb i nalegań walnego zgromadzenia dotychczasowy prezes tow. p. Romuald Binder powtórnego wyboru przyjąć nie chciał, przeto wyszedł z urny wyborczej jako prezes akad. Julian Nowak, wiceprezes Franciszek Janczy, kontrolor Jacek Tyrała, skarbnik Stanisław Karzelewski, sekretarz Antoni Zoll.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło w dniu 28. września i 19. bm. (w sobotę) dwa posiedzenia przy licznym udziale członków. Prof. St. Seidlecki uwiadomił zgromadzonych o ukończeniu druku 2. tomu „Biblioteki pedagogicznej“, zawierającego ks. Grz. Piramowicza „Mowy miane w Towarzystwie do ksiąg elementarnych w latach 1776—1788“ zachęcając członków do nabywania tego pożytecznego, a dla poznania prac komisji edukacyjnej nader ważnego wydawnictwa. Następnie dyr. J. Rotter mówił „o wystawie paryskiej“, kreśląc ogólne wrażenia z Paryża i charakteryzując zwłaszcza budowle tak publiczne, jak i prywatne. Z samej wystawy przedstawił wrażenia odniesione na wieży Eiffel, w pawilonie

---

czuwa nad nudzącymi się podróżnymi, pomagając im zarazem do puszczania w obieg treści ich pugilaresów. Pugilares Stefana Chalande zawierał pięć tysięcy kilkaset dolarów, uzbieranych z trudem w ciągu ośmiu czy dziesięciu lat awanturniczego życia; pieniądze te miały mu posłużyć do zrobienia fortuny we Francji, która może łaskawszą się okaże niż Ameryka. Ta nadzieja jednak była wątpliwa. Chalande czuł to sam najlepiej. Dla zabicia czasu wszedł do jednej z pierwszorzędnych restauracyj i siedząc nad butelką wina snuł różne możliwe i niemożliwe kombinacje, mające nareszcie urzeczywistnić cel, marzenie całego jego życia tj. fortunę.

Po chwili, przy tym samym stoliku, usiadł jakiś gentleman wspaniałej postawy, elegancko ubrany, mówiący płynnie kilkoma językami tak zresztą jak i Chalande, wszedł z nim w gawędkę, a dowiedziawszy się, że jest przejezdnym i niema żadnych na dzień dzisiejszy projektów, zaproponował, iż wprowadzi go do bardzo porządnego domu, gdzie wśród gry i pięknych kobiet, mile mu ostatni w Ameryce wieczór upłynie.

Chalande nie był graczem, nie pogardzał jednak kartami, które nieraz już szczęście mu przyniosły, przytem nudził się, projekt więc chętnie przyjętym został. Około dwunastej w nocy siedział przy zielonym stoliku i miał wszelkie prawo być zadowolnionym z kilku wśród miłej zabawy upłynionych godzin; w lewej kieszeni surduta znajdował się na zwykłem swem miejscu pugilares lżejszy tylko o sto dolarów, a przed nim piętrzył się ponętny stos złota i bankotów, przenoszący swą wartością, najmniej trzydzieści razy pierwszą wkładkę.

Od czasu do czasu, pani domu, piękna blondynka o marzących, szafirowych oczach, ubrana w jedwabie i brylanty, stawała za jego krzesłem i winszowała mu powodzenia z czarownym uśmiechem.

— Pani przynosisz mi szczęście — odpowiadał z francuską uprzejmością Chalande.

— Czy naprawdę? Oh! jakże mię to cieszy!.. Ale tu bardzo gorąco, pozwoli pan kieliszek szampana?

Chalande się wypraszał, ale piękna blondynka skinęła i murzyn z tacą pełną pieniących się kieliszków, przybliżał się.

— Mówią, że Francuz nigdy niczego nie odmówi kobiecie, — mówiła czarodziejka.

Naturalnie po takiej apostrofie, Chalande brał kielich i wychylał go. Raz czy dwa, gdy wahał się dłużej, młoda kobieta dotykała sama napoju ustami, oddając go następnie gościowi. Nie był jeszcze bynajmniej pijany, znajdował się w tym błogim stanie, kiedy wszystko dokoła zabarwia się na różowo, oko błyszczy, głos nabiera dźwięku, chód elastyczności, wola tylko słabnie. Zaczął zbierać złoto pełną garścią i zsypywał je do kieszeni, lubując się jego dźwiękiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

maszyn, w pałacu przemysłu artystycznego, w dziale etnograficznym i zakończył ogólnemi uwagami, zapowiadając sprawozdanie fachowe o przemyśle i szkolnictwie na jedno z najbliższych posiedzeń.

Dr. F. Bylicki przedstawił wrażenia wyniesione z podróży po Zachodzie, zwłaszcza z Londynu, skreślił obraz społeczeństwa londyńskiego i strejku robotników na dokach, którego był świadkiem; następnie scharakteryzował żebractwo i dobroczynnosć angielską, opisał imponujący ogromem przepych pałaców angielskich, salon i życie towarzyskie, a nakoniec wieś w okolicy Londynu. Przewodniczący dyr. dr. Zathey zastanawiał się nad pytaniem: „Jak zapobiec ubytkowi sił nauczycielskich?“ jaki się z roku na rok powiększa i władzom szkolnym uniemożliwia rozkład klas na oddziały równorzędne. Środkami do zapobieżenia temu złemu są zdaniem wnioskodawcy: 1) natychmiastowe mianowanie rzeczywistymi nauczycielami tych suplentów egzaminowanych, którzy przynajmniej 5 lat służą z kwalifikacją zupełną; 2) stworzenie instytucji t. zw. docentów gimnazjalnych, bądź to rzeczywistych, bądź honorowych, którzyby zasilali i odświeżali grona nauczycielskie. Pierwsi byliby to stypendyści, z najzdolniejszych a biednych uczniów, którzy otrzymawszy zupełne utrzymanie przez stypendjum, zobowiązaliby się rewersem do odsłużenia przy szkole średniej najmniej 5 lat po ukończeniu studjów; drudzy byliby to zamożni a zdolni uczniowie, którzy czując pociąg do zawodu nauczycielskiego, zobowiązaliby się uczyć przynajmniej przez 3 lata, zanim stały obiorą zawód. Nareszcie jako środek ostatni podał wnioskodawca 3) zmianę dotychczasowego sposobu awansowania nauczycieli w ten sposób, aby awansowali nie podług zakładów i przedmiotów, ale per turnum, jak w armji. Nad wnioskami temi toczyć się będzie dyskusja na następnem posiedzeniu.

Nieszczęśliwy wypadek. W Krakowie d. 21. w południe zapaliła się nafta w sklepiku Mojżesza Grünberga pod l. 6. na Grzegórzkach w domu p. Latkowskiej, podczas przelewania z bani blaszanej do rezerwoaru sklepowego przez parobka Piotra Turka. Eksplodująca nafta poparzyła silnie Piotra Turka, oraz znajdującą się naówczas w tym sklepie Fajgę, córkę Grünberga, która zaraz życie zakończyła, następnie żonę jego Szyfrę, Marję Lorenz, córkę krawca i Reislę Lemlerową, żonę rzeźnika, które to osoby znajdują się obecnie w stanie nader niebezpiecznym. Oprócz poparzenia osób nastąpiło także zupełne zniszczenie towarów i urządzenia sklepowego. Ciężko poparzonego Turka odstawiono do szpitala, zaś Fajglę do zakładu medycyny sądowej. Straże policyjna i pożarna przybyły na miejsce wypadku i udzieliły pomocy nieszczęśliwym.

Dom zdrowia dr. Gwiazdomorskiego. W sobotę dokonał książę biskup Dunajewski aktu poświęcenia nowego „Domu zdrowia“ dr. Gwiazdomorskiego przy ul. Łobzowskiej w Krakowie. Na akcie tym byli obecni: prezydent miasta i liczne grono profesorów i doktorów medycyny. Wszyscy zebrani wyrażali się o nowym zakładzie jak najlepiej i życzyli właścicielowi rozwoju i powodzenia zakładu, na jakie ze wszech miar zasługuje.

P. Herman Fritsch, kupiec krakowski, otrzymał w gminie Olasz-Liszka na Węgrzech, gdzie posiada swe własne winnice, obywatelstwo honorowe, a to w uznaniu zasług, jakie około podniesienia produkcji wina w tem mieście położył. Dyplom drukowany w języku węgierskim przesłał magistrat m. Olasz-Liszka prezydentowi m. Krakowa z prośbą o wręczenie go panu Fritschowi.

Szewstwo na wystawie paryskiej. P. Hiszpański, powróciwszy z wystawy paryskiej, zakomunikował sekcji rzem. warsz. towarzystwa przemysłu i handlu spostrzeżenia i wrażenia swoje w zakresie swej specjalności. Dla sprawozdawcy, który sam pracował w pierwszorzędnych zakładach we wszystkich prawie stolicach europejskich, wszystko, co zobaczył na wystawie, nie było nowością. Głównie też spostrzeżenia jego dotyczyły wyborowego wyrobu obuwia bez oglądania się na tandetę, goniącą za taniością. Wystawa stwierdziła znaną już rzecz, że pod względem wyrobu obuwia damskiego, elegancji, pomysłowości, wytworności, zgrabności form — Francja nie ma sobie równej, jak również nie ma sobie równej Anglja pod względem mocy i trwałości obuwia męskiego.

Wpływ tych dwóch przodujących fabrykacji odbija się na produkcji wszystkich krajów europejskich, a nawet i Ameryki.

Na wystawie nie było wyrobów warszawskich... P. Hiszpański przecież dowodzi, że nie ustępują one — naturalnie pierwszorzędne — wystawionym a są znacznie tańsze i twierdzi, że wywóz wyborowego obuwia warszawskiego do Paryża, mógłby przynieść znakomite zyski. Zresztą niektórzy szewcy, jakoto: pp. Marek, Chmurkowski, Wiegandt i sam p. Hiszpański z korzyścią wysyłają wyroby swoje, choć w stosunkowo małej ilości.

Juljusz Dupré jeden z najznakomitszych przedstawicieli francuskiego malarstwa, zakończył życie 6. bm. w Paryżu. Dupré słynął szczególnie jako pejzażysta. J. Ciaretie, bliski krewny artysty, skreślił bardzo szczegółowy życiorys zmarłego, który urodził się w Nantes, a w r. 1830 rozpoczął studja w pracowni Diébolda. Do najznakomitszych malowideł Dupré'go należą: „Widok podwórza w dolinie Montmorency“, „Okolice Abbeville“, „Most na rzece du Bay“, „Zwierzęta przechodzące przez strumień“, „Droga w Landes“ i w. in. Prócz tego Dupré zajmował się malarstwem rodzajowem; jego „Wnętrze chaty“ należy do najprzedniejszych malowideł szkoły francuskiej. Muzeum w Luksemburgu posiada dwa arcydzieła zmarłego artysty: „Wieczór“ i „Dzień“. Dupré był malarzem niepospolitym, niepospolitym także poetą. Obok Rousseau, Troyon'a, Milleta i Corota zajmuje on pierwszorzędne stanowisko w dziejach sztuki francuskiej.

Emil Augier, znakomity dramatyk francuski leży niebezpiecznie chory. Lekarze nie pozostawiają żadnej nadziei wyzdrowienia.

Ofiary katastrofy w Antwerpji. Po eksplozji w Antwerpji podano liczbę ofiar katastrofy znacznie wyższą, aniżeli rzecz się miała w istocie. Dotychczas skonstatowano 109 zabitych, a liczba rannych, o których wiadomo, wynosi 273, atoli codziennie jeszcze wygrzebują z rumowisk resztki trupów.

Despoblados. Tem mianem ochrzczono w Hiszpanji miejscowości, które stopniowo się wyludniają, tak, iż w końcu stosy gruzów i ruiny świadczą jeszcze tylko o ich dawniejszem istnieniu. Takich Despoblados jest tysiące na półwyspie Pirenejskim, a pochodzą one w większej części z XVII. i XVIII. wieku, ale obecnie powstają znów nowe. W znanem z hiszpańskiej wojny o prawa do tronu miasteczku Villaviciosa, pod którem Vendome odniósł zwycięztwo nad stronnictwem habsburgskiem, zapewnił koronę hiszpańską Filipowi Bourbon, i skończył długą krwawą wojnę, cała ludność składa się obecnie z alkada, sędziego pokoju, jego pisarza, trzech pastuchów i czterech wdów; reszta mieszkańców wywędrowała w ciągu lat ostatnich w części do Ameryki, w części do sąsiednich miejscowości. W tych dniach wreszcie zgłosił się do gubernatora prowincji i alkado z prośbą o uwolnienie go z urzędu, gdyż i on widzi się zmuszony opuścić sławne miasto, którego jest głową, nie chcąc umrzeć z głodu. Villaviciosa w niedalekiej przyszłości należeć tedy będzie tylko jeszcze do historji.

Dopiął celu... W tych dniach z osady Czeladź w Królestwie polskiem, wyjechała do Ameryki rodzina włościańska, składająca się z 7 osób. Rodziców, braci i siostry wezwał do siebie Karol Dominiak, pracujący poprzednio w kopalniach węgla, a później rudy, jako robotnik. Był to śmiały i ambitny chłopiec, który z praktyki wyszedł na uzdolnionego sztygara, a brak wykształcenia teoretycznego zastąpił czytaniem mnóstwa podręczników niemieckich, znajomość zaś tego języka sam sobie zawdzięczał. Dominiak w r. 1881. opuścił kraj w nadziei zrobienia karjery. Obecnie dopiął swego celu, jest bowiem spólnikiem rozległych kopalń miedzi w Ameryce, a mianowicie w stanie Illinois. Wdzięczny syn i brat, tęskniąc za swoimi, przysłał po nich zaufanego przyjaciela, który całą rodzinę Dominiaków zabrał do Ameryki. Sam Karol Dominiak, zajęty rozwojem interesu zapewniającego miljonowe korzyści, nie mógł do kraju przyjechać.

Stefanek redivivus. Toruński organ Niemców *Gesellige* drukuje następującą wiadomość, przesłaną sobie z Brodnickiego: „Przed kilku dniami powrócił robotnik J. z folwarku S. po odsłużeniu wojskowości w Gdańsku do domu. Rodzina jego powitała go bardzo serdecznie, zasmuciła się jednakże bardzo, gdy przybyły na stawiane mu zewsząd zapytania odpowiedział „stanowczo“: „Donnerwetter! ich verstehe euch nicht!“ Prośby ojca, płacz matki, narzekania rodzeństwa, nie mogły go skłonić do tego, aby po polsku do nich przemówił, twierdził on raczej, że po niemiecku się nauczył, a po polsku zapomniał.“ Istny Stefanek z „Chłopów Arystokratów“ Anczyca.

Dla czego się nie żeni? Reinhold Leypoldt z Esslingen otrzymał nagrodę na konkursie, ogłoszonym przez jedno z pism niemieckich, za odpowiedź, dla czego młodzieńcy nie wstępują w związki małżeńskie. Sąd konkursowy, złożony z jednej panny, jednej mężatki i jednej świekry, przyznał Leypoldtowi nagrodę. Odpowiedź jego brzmi: „Odpowiadam jako człowiek religijny: słowami św. Pawła w liście do Koryntjan, wskazującemi, że kto się żeni, dobrze robi; kto się nie żeni, czyni lepiej; jako realista: prawdziwe szczęście małżeńskie jest tak rzadkie, że ryzykować nie mam ochoty; jako egoista: wystarczam sam sobie, pocóż mam wkładać na siebie obowiązki; jako oryginał: panny posażnej zaślubić nie chcę, ubogiej nie mogę.“ W każdym razie przyznać trzeba, że sąd konkursowy nie był zbyt wymagającym, choćby przy jak najszerszem uwzględnieniu jałowości niemieckiego dowcipu.

Precz z podwiązkami. *Figaro* donosi, jako w Anglji powstało stowarzyszenie, zapalczywie przeciwne podwiązkom. Cząstka ta garderoby damskiej jak się pokazało, ma być nielada szkodliwą dla zdrowia.

Pani Erard, wdowa po założycielu głośnej fabryki fortepianów, a teściowa hr. Franqueville, członka instytutu, zmarła w Paryżu. Pani Erard słynęła z dobroczynności.

Gounod i Massenet w Rosji. Dzienniki petersburskie donoszą o zamierzonem przybyciu nad Newę Gounoda, który ma osobiście zająć się wystawieniem kilku dzieł własnych. Maestro podpisał już podobno umowę z jednym z przedsiębiorców teatralnych petersburskich. W Moskwie znów zapowiadają przyjazd Masseneta, który przyjmie udział w koncertach miejscowego towarzystwa muzycznego.

Kto odpowiedzialny? Przed amerykańskim sądem w Nowym Jorku rozegrał się niedawno szczególny wypadek. Pewien człowiek, niepomiernie spity, gdy wychodził z handlu win, upadł tak nieszczęśliwie, że zabił się na trotoarze. Wdowa wniosła przeciw właścicielowi tawerny skargę, domagając się znacznej sumy jako odszkodowania, gdyż gospodarz był winnym śmierci jej męża. I sąd przyznał jej słuszność. Gdyby i w innych krajach podobne wydawano wyroki, byłoby to dobrym środkiem przeciw pijaństwu.

Zemsta konia. Nawet i konie bywają mściwe. Dowód tego zdarzył się w Warszawie przy ulicy Miodzianej. Stangret Ignacy Kwiatkowski zbił niedawno konia, który dotąd był spokojny. W kilka godzin później stangret zapomniawszy już prawie o karze koniowi wymierzonej, wyprowadzał go ze stajni. Koń zdawał się być spokojnym. Nagle korzystając z chwili, w której stangret pozostał w tyle, uderzył go kopytem tak silnie, że złamał mu nogę poniżej kolana.

Wydalenia z Galicji. Pogłoski, którym wzdrygaliśmy się dać wiarę, okazały się — prawdziwemi. Wczoraj doręczono na ręce adwokata krajowego, dra Lisiewicza urzędowe orzeczenie, skazujące Homulickiego (słuchacza filozofji w uniw. Jagielońskim) tudzież Wilczewskiego (słuchacza szkoły rolniczej w Dublanach) na wydalenie ze wszystkich krajów koronnych.

Trzeci z uwolnionych wyrokiem sądowym, Klimaszewski, skazany jest na wydalenie z Galicji bez prawa zbawienia prawa pobytu w innych krajach austrjackiej monarchji.

Dokument dotyczący Homulickiego (analogiczne Wilczewskiego) podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Orzeczeniem z dnia 2. bm. l. 1146/p. orzekłem w myśl §. 2. ustawy z dnia 27. lipca 1878 na wydalenie pana, jako obcokrajowca szkodliwego dla porządku publicznego, z wszystkich krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych.

Jego Ekscelencja Pan Namiestnik nieuwzględniał rekursu wniesionego przez pana przeciw temu orzeczeniu i zatwierdził takowe reskryptem z dnia 20. bm. do l. 12061 z powodów w temże przytoczonych.

Zawiadamiam Pana o tem z wezwaniem byś się w przeciągu 48 godzin licząc od doręczenia tego pisma u mnie zgłosił, celem wykonania tego orzeczenia, a to pod rygorem środków zmuszających. Lwów dnia 22. października 1889. *Krzaczkowski.*

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie lwowskim odbędzie się w sobotę 26. bm. Akt uroczysty otwarcia rozpocznie się solennem nabożeństwem w kościele ś. Mikołaja o g. 9. z rana, poczem o g. 10. nastąpi inauguracja w auli uniwersyteckiej. Odczyt inauguracyjny p. t.: „O pierwszej konstytucji austrjackiej, jej geneza i ocena“, wygłosi nowomianowany profesor ogólnego i austrjackiego prawa państwowego, dr. Stanisław Starzyński. Dla publiczności płci obojej wstęp wolny.

Piotr Dudziak, definitor i sekretarz prowincji galicyjskiej oo. Reformatów, oraz gwardjan klasztoru w Jarosławiu, wybrany został definitorem jeneralnym na 12 lat, z siedzibą w Rzymie.

Mianowania. Rada szkol. kraj. zamianowała Mikołaja Staszkiewicza i Wład. Dąbrowskiego, stałymi nauczycielami w Haliczu.

Dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie zamianowany został Jan Kromp naczelnik urzędu pocz. w Stanisławowie.

Świętokradztwo. Niewyśledzony dotąd sprawca skradł w Horodence, z kościoła ormiańskiego, mon-

strancję i dwa kielichy mszalne pozłacane, srebrną ampułkę, dwa sr. lichtarze i wota.

Pogorzelcom Bobowy ofiarował cesarz 1000 zł.

Znowu pożar wielki. Z Bełza donoszą nam 20. bm. Wczorajszej nocy o godzinie w pół do 11. rozświetliła jaskrawa łuna północną część miasta. Krzyk wołających o pomoc, bicie w dzwony, zbieganie się ciekawych strasznego widowiska, wszystko to wśród, powyżej kostek sięgającego błota, tworzyło charakterystyczny obrazek nadający się do pędzla hogartowskiego. W 10. minut po sygnale już nasi strażacy byli na dachach w zamiarze przecięcia fali płomiennej, która ogarnęła kilkanaście domów równocześnie. Z błyskawicznym pospiechem rozebrali 5 sąsiednich domostw i pomimo że w godzinę dobrą po wybuchu ognia dostarczono dopiero sikawkę miejską i wody jak na lekarstwo, udało się pożar zlokalizować. Spłonęło 34 domów. Około stu kilkunastu rodzin samych żydowskich znalazło się bez chleba i przytułku. Szkoda w przybliżeniu oceniona wynosi nad 20.000 złr., a tylko czterech właścicieli było ubezpieczonych. Anomalją jest u nas, że nie straż ogniowa, ale policja miejska ma nadzór nad sikawkami i to było przyczyną, że sikawki i beczkowozy dopiero tak późno do ognia dostarczone zostały. Przy pożarze tym przekonaliśmy się także, że studnia, która kosztowała 800 złr. nie mogła dostarczyć ani jednego kubicznego decymetra wody. A dla czego? Oto robiono ją we własnym zarządzie, a kowal czy mechanik budujący ją, nie ma pojęcia o wierceniu, tak więc wszystko powiercił, że wody ani obecnie nie ma ani też później nie będzie.

Armata Żalińskiego. Z Nowego Jorku nadesłano do *Voss. Ztg* depeszę o próbach, dokonanych z armatą pneumatyczną, wynalazku rodaka naszego, Żalińskiego. Próby te odbyły się z nowego krzyżownika „Vesuvius“ i według telegramu tego miano na odległość jednej mili angielskiej puścić w przeciągu pół godziny 30 bomb, z których każda mieściła 6000 funtów dynamitu. Powątpiewaliśmy z góry o prawdziwości tego doniesienia, mianowicie ze względu na tak ogromną ilość dynamitu, którymby można prawie całą ziemię z posad ruszyć. Widoczną tę pomyłkę prostują atoli depesze gazet angielskich. Donoszą i one o próbach z wynalazkiem Żalińskiego, ale według nich zawierała każda bomba 200 funtów dynamitu, tak, że owe 20 bomb zawierały ogółem 6000 funtów tego morderczego materjału. Dowiadujemy się dalej z depesz angielskich, że każda bomba była 8 stóp długa, a 15 cali w średnicy. Co do czasu, w przeciągu którego dano owe 30 strzałów, różnią się sprawozdania; jedne donoszą, że pomiędzy poszczególnemi strzałami upłynęło 15 minut 59 sekund, drugie, że 16 minut 11 sekund. Dalej nie dano tych strzałów z jednej armaty, lecz z trzech. Oznaczona odległość wynosiła, jak powiedzieliśmy, jedną milę angielską, strzały atoli szły jeszcze o jeszcze jakie 100 do 350 yardów (1 yard=0·91 metra) po za cel. Amerykańscy oficerowie marynarki, którzy byli obecni przy próbach, zapewnili, że gdyby admirał angielski Seymour przy bombardowaniu Aleksandrji był użył armat pneumatycznych (odległość okrętów angielskich od Aleksandrji była mniej więcej ta sama, co przy próbach amerykańskich), toby z miasta tego nie pozostało ani śladu.

Kłopoty ze światłem elektrycznem. W Nowym Jorku zagasły nagle 15. bm. wieczorem wszystkie światła elektryczne, kjóremi wyłącznie oświetlone są niektóre pierwszorzędne ulice tego miasta. Ciemność jaka wskutek tego powstała, powstrzymała nagle cały ruch uliczny. Zagaszenia świateł dopuściło się samowolnie towarzystwo, zajmujące się elektrycznem oświetleniem miasta, wskutek sprzeczki z municypalnością. Zarząd miasta żądał mianowicie zniesienia z powierzchni ulic drutów, przenoszących prądy elektryczne, te bowiem spowodowały już śmierć kilkunastu mieszkańców, którzy się na nie natknęli. Ztąd sprzeczka i zamknięcie prądu. Miasto występuje przeciw towarzystwu z procesem o samowolę i zakłócenie porządku publicznego.

Z Poznania. Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa przyjaciół nauk przedstawił p. dr. Erzepki prace nadesłane na jego ręce z powodu rozpisanego przez towarzystwo konkursu. Na temat: „Pieśni kościelne używane w kościołach katolickich od najdawniejszych czasów aż do końca XVI. wieku“ nadesłano trzy prace z godłami: „Facilius inventis addere“; „Z pomocą Boga miłego... chwal Boga wszechmogącego“ „Non mortui laudabunt Te, Domine“, z których jedną jeszcze niewykończoną.

Order, czy talary. Ks. Bismarck otrzymał raz od cesarza Wilhelma I. polecenie, aby pewnemu żołnierzowi, który odznaczył się w wojnie, wręczył krzyż żelazny pierwszej klasy. Pragnąc zażartować sobie z żołnierza, ks. Bismark zapytał go, co woli: order, czy sto talarów.

— A ile wart ten order? — spytał żołnierz.

— Zapewne ze trzy talary.

— To proszę mi dać krzyż i 97 talarów.

Zapewniają, że ks. Bismark dał żołnierzowi i order i pieniądze.

NADESŁANE.

W najnowszych wzorach flanele bawełniane (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 22. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu niższoaustrjackiego postawił p. Weitlof wniosek, ażeby czynić starania u rządu celem zmiany ordynacji wyborczej gminnej w całej Austrji w ten sposób, ażeby obywatele honorowi nie mieli prawa wyborczego, ponieważ z tego powodu dzieją się nadużycia.

Budapeszt 22. października. Szapary pojedzie niebawem do Bukaresztu celem prowadzenia dalszych pertraktacyj. Powiadają, że cesarz niemiecki powracać będzie z Aten przez Węgry.

Berlin 22. października. Dzisiaj w południe został otwarty parlament mową tronową, zawierającą ustęp dotyczący pokojowej polityki zewnętrznej.

Stuttgard 22. października. Zamach na księcia Wilhelma został dokonany w pobliżu willi Marienwall. Książę nie zauważał wystrzału i dowiedział się o zamachu dopiero po powrocie z kościoła. Słychać, iż sprawca nie cierpi wcale na zboczenie umysłowe. Nazwisko Klaiber jest zmyślone. Zeznał on, iż jest członkiem związku anarchistycznego, który postanowił wymordować wszystkich panujących książąt. Na niego padł los zamordowania ks. Wilhelma.

Wiedeń 23. października. Rząd bułgarski zawarł z lenderbankiem i z wiedeńskim „Bankvereinem, umowę, co do sześcioprocentowej pożyczki 30 miljonów. Pożyczkę gwarantują koleje bułgarskie.

(Giełda wieczorna). Kredyty 308.50, lenderbank 259.70, węg. renta złota 101.25.

Wiedeń 23. października. Rewident rachunkowy Ludwik Niżałowski, zamianowany został radcą rachunkowym przy galicyjskiem namiestnictwie.

Budapeszt 23. października. Sułtan oświadczył profesorowi Vambery, że nie ma zamiaru przystąpienia do trójprzymierza.

Na posiedzeniu komisji finansowej oświadczył Barosz, że nowa taryfa strefowa na kolejach okazała się znakomitą. Nowa taryfa spowodowała nietylko znaczne podniesienie frekwencji podróżnych, ale i świetną nadwyżkę dochodów.

Zara 23. października. Parowiec pospieszny „Ferdynand Maks“, na którego pokładzie znajduje się Kareorgi, porwany szaloną burzą na otwarte morze, znikł bez śladu.

Praga 23. października. Marszałek krajowy wezwał niemieckich posłów sejmowych, by się jawili w sejmie, w przeciwnym razie utracą mandaty.

Rieger postawił w sejmie wniosek o zaprowadzenie czeskiego fakultetu teologicznego na uniwersytecie w Pradze.

Paryż 23. października. Zmarł tu słynny lekarz dr. Ricord.

Bruksela 23. października. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu dzisiaj.

Berlin 23. października. Wczorajsza mowa tronowa nie wywarła wielkiego wrażenia. Podnoszą tylko, zapowiedź dalszego rozszerzenia etatu wojskowego i stworzenia ustawy przeciw socjalistom.

Wolnomyślni wnieśli w radzie państwa wnioski dotyczące usunięcia taryfy na węgle, dalej wnioski w sprawie odszkodowania rządowego za nieprawnie skonfiskowane druki, a nareszcie wniosek o wolności wyborów.

W przedłożonym budżecie znajduje się pozycja na utworzenie dwóch nowych korpusów.

Wiadomości polityczne.

Praga 18. października. Wczorajsza odpowiedź dana przez namiestnika na interpelację dotyczącą rozwiązania czytelni akademickiej, mianowicie zaś uwaga hr. Thuna co do profesora Tilszera (znana czytelnikom *Kurjera* z osobnego artykułu, umieszczonego przed kilkoma dniami), doczekała się surowej krytyki w *Narodnich Listach.*

Organ Młodoczechów pisze pomiędzy innemi: Nietylko, że namiestnik wbrew wszelkiemu równouprawnieniu na interpelacją, w języku czeskim wniesioną dał odpowiedź *niemiecką*, ale odpowiedzi tej użył jeszcze do uwag, naruszających nietylko prawa deputowanych, ale starających się także zużytkować parlament w celu zamanifestowania łaski lub niełaski rządu dla pewnych przekonań politycznych, a to przecież nie da się pogodzić z zasadniczem pojęciem *swobody myśli w państwie konstytucyjnem, jakiem przecież Austrja, dzięki obowiązującej ustawie, nie przestała być dotychczas.* Dotychczas nie zdarzyło się to chyba w żadnem ciele parlamentarnem, *a nawet i w Austrji* nie, ażeby przedstawiciele rządu, zapominając o prawach, jakie przysługują deputowanym, naruszali stanowisko i powołanie poszczególnych deputowanych z powodu czynności, wykonywanych przez nich na podstawie mandatu poselskiego; co więcej nie godzi to się nawet ze zwykłym regulaminem sejmu, podług którego jedynie prezydent sejmu posiada prawo, powoływać do porządku poszczególnych deputowanych w sprawach dotyczących ich czynności sejmowej, lub też wykonywać inne prawa, które przysługują tylko jemu i sejmowi. I rzecz dziwna! wszelki inny parlament byłby w danym wypadku bronił praw deputowanych i ich nietykalności, bez względu na to, do którego stronnictwa należy ten, którego prawa zostały naruszone... A cóż robiła większa część deputowanych w sejmie czeskim? Z ławek posiadaczy wielkich dóbr zabrzmiały brawa, a na ławkach staroczechów wołano: Wybornie! *Wczoraj naruszoną została najdonośléjsza, ustawą zatwierdzona swoboda wykonywania praw poselskich a z łona deputowanych czeskich wybranych przez naród czeski* wyszedł okrzyk „Wybornie!“ Wczorajszy dzień nie mało przyczynił się do oświetlenia sytuacji politycznej. Im z większą samowiedzą występuje rząd, tem ostrzej występuje stosunek deputowanych staroczeskich do niego, a to nie mniej jest dobrą dla nas szkołą.

Wrocław 21. października. Z rozkazu ministra oświaty Goslera, zniesiono bez podania powodów seminarjum nauczycielek, prowadzone dotąd przez siostry Urszulanki w Świdnicy.

Petersburg 21. października. O rzekomym zamachu na Natalję donoszą z Jass do *Prawit. Wiest.* Po odjeździe królowej Natalji do Bukaresztu, odkryto przygotowany zamach na jej życie za pośrednictwem wykolejenia pociągu. W odległości jednej wiorsty od miasta znaleziono pomiędzy relsami wstawione inne relsy ułożone grzbietem do dołu. Królowa uniknęła wypadku tylko dzięki tej okoliczności, iż pociąg odszedł o 10 minut wcześniej nad termin oznaczony i tym sposobem uprzedził podłożenie rzeczonych relsów.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze. Dnia 23. bm. po raz pierwszy „Wesele landszturmisty“ komedja w 4 aktach według Duru i Chivota, przerobił Jan Jakubowski.

Henryka Jareckiego „Barbara Radziwiłłówna“ będzie najbliższą nowością tegorocznego sezonu operowego. Główne partje kobiece już są rozdane. Prawdopodobnie z końcem przyszłego miesiąca rozpoczną się próby z tego dzieła.

Partję tenorową, Zygmunta Augusta spiewać ma p. Myszuga, który umyślnie dla tej opery do Lwowa przybędzie. Rozchodzi się o udzielenie urlopu temu artyście ze strony dyrekcji rządowych teatrów w Warszawie.

Dalszą nowością tegorocznego sezonu, ma być opera Ponchiellego „Gioconda.“

Teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza przejechał wczoraj z Przemyśla do Jarosławia, gdzie ma dać kilka przedstawień. D. 1. listopada teatr ten przybędzie do Lwowa.

W kasynie miejskiem odbędzie się z początkiem listopada składany koncert p. Leopolda Miłaszewskiego, barytona, byłego spiewaka opery, przy uprzejmym wspołudziale amatorów i artystów, pod kie-

rownictwem znanego muzyka p. Wilhelma Czerwińskiego. Bliższe szczegóły podane będą później.

Leon Say przedsięwziął pomnikowe wydawnictwo p. t. „Encyklopedja skarbowa“ (Dictionnaire des finances). Najznakomitsi ekonomiści francuscy biorą udział w tem wydawnictwie. W tomie pierwszym, zawierającym artykuły od A—D, pierwsze miejsce pod względem jasności, zwięzłości i gruntowności zajmuje artykuł o kredycie publicznym, pióra głównego redaktora; na kilku kartach zamknięte są w nim: historja, rozwój, zasady i filozofja kredytu państwowego. Wybitne miejsce, również w tomie I. zajmuje praca o budżecie Pawła Boiteau. Świetne są także artykuły o „bankach“ i kolejach żelaznych. Monumentalne to dzieło powinne być w rękach wszystkich, zajmujących się sprawami finansowemi i ekonomicznemi.

Wiadomości lekarskie. Czasopismo miesięczne poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej. Redagowane i wydawane przez dr. J. K. Wiktora we Lwowie. Zeszyt pietnasty zawiera: Rozprawy. Dr. A. Pawlikowski: Choroby zakaźne we Lwowie. (Dok.) Dr. Germain Sée (przedłożył dr. Z. Dobieszewski): Terapija chorób serca. (C. d.) Sprawozdania. Medycyna wewnętrzna. Misrachi & Rifal: O działaniu klinicznem i terapeutycznem fenacetynu. Dr. L. Stalter: Odporność na gruźlicę u robotników, zajętych przy piecach do wypalania wapna. Przypadki nerwowo-chorobowe. Dr. J. Fischer: Zastosowanie antyfebrynu w psychijatrji. Chirurgija. Sekcja chirurgiczna 57. wiecu „Britisch-medical-Association“ w Leeds. Oskar H. Allis: O drenowaniu w przebiegu leczenia niektórych zranień i chorób na podstawie czaszki. Thomas F. Chawasse: Kolotomia zgięcia esowatego, jako sposób leczenia raka odbywnicy. W H. A. Jacobson: Przypadek wolnego ciała w stawie kolanowym, powstałego przez odłupanie chrząstki stawowej. Drobiazgi terapeutyczne i przepisy lekarskie (recepty). Kronika.

Muzeum, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zeszyt październikowy zawiera treść następującą: O potrzebie głębszego zaznajamiania młodzieży naszej z przeszłością narodową (Bolesław Szomek). O odczytach dla kobiet. Dr. Kalina Antoni. System konjugacji polskiej (c. d.) Grzębski Edmund. Katalogizacja programów szkolnych. Dr. Jahner A. Pierwszy zjazd austro-niemieckich nauczycieli szkół średnich we Wiedniu. Ruch naukowy: Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. Korespondencje (Z Jarosławia.) Mianowania i przeniesienia. Wspomnienia pośmiertne: Antoni Jerzykowski. Wilh. Schechtel.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarz. gimnast.) opuścił prasę Nr. 10 z paźdz. i zawiera: Krótki rys historyczny o gimnastyce (c. d.) — O urządzaniu sal i boisk gimnastycznych dla szkół ludowych i średnich. — Ćwiczenia na poręczach (c. d.) — Ciężarki i maczugi, których wagę dowolnie zmieniać możemy.— Delegaci Kółek rolniczych w Sokole.— Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

Kieszonkowy spiewniczek polski z melodjami wydany staraniem towarzystwa „Staszyca“ w Poznaniu, jest we Lwowie na zkładzie głównym w księgarni Polskiej.

Nieznany obraz Leonarda da Vinci odkryto przed niedawnym czasem w jednym z małych miasteczek bawarskich. Dzieło to, nabyte na licytacji przez niezbyt majętnego zbieracza za 22 marek, przedstawia Madonnę z dzieciątkiem Jezus. Rysunek i w ogóle koloryt przypominają najdokładniej znaną Madonnę da Vinciego, znajdującą się w Medjolanie. Zaniedbanem też jest wykończenie szczegółów, co jak wiadomo, cechuje utwory słynnego twórcy „Wieczerzy Pańskiej“, który głównie tylko szkicował swe dzieła, a resztę roboty powierzał swym uczniom. Odkryty przypadkiem obrazek odkupiło już za znaczną sumę od nabywcy muzeum monachijskie.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Lekarz-dentysta A. Stein, dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne bez bolu, przy znieczuleniu kokainą. Sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Biegłego koncypienta poszukuje adwokat Affe w Sanoku.

Lekarz dentysta MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, ordynuje w swem
Atelier dentystycznem
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, od g. 9. do 6.
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Okulista
Dr. B. GESANG
b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Dr. KAROL WURST
c. k. notarjusz we Lwowie
urzęduje przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 2. (róg ulicy Jagiellońskiej i Karola Ludwika, dawniej dom Steiffów).

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji
eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. października 1889.

Hotel WARSZAWSKI. Jen. J. Butterweck z Klagenfurtu, M. Tyszkowska z Malinowa, E. Komar z Kołomyi, A. Madejewski z Podhorodyszcza, J. Hoszowski z Tarnopola, J. Zawadzki z Podhajec, dr. F. Szymański z Wiednia, K. Rödler z Białej, J. Gaitter i J. Czechowicz z Brzeżan, K. Gostyński z Narajowa.

Hotel ANGIELSKI. H. Łodyński z Milatyna. M. Garliński i M. Zdulski z Kolbuszowy, J. Kosanowski z Tartakowa, J. Mrazek z Krakowa, M. Halpern ze Stanisławowa, J. Hubczak z Kałusza, B. Grek z Bursztyna, J. Sękiewicz z Jasła.

Hotel LANGA. M. Burzyńska z Buczacza, K. Kruszyński z Koszyłowiec, B. Mienicki z Rzeszowa, A. Czawila z Tarnowa, L. Radowiecki z Dembicy, L. Dimitz i S Pineles z Wiednia, A. Cseh z Budapesztu, Z. Hoch z Pragi.

Hotel KUHNA. E. Holinaty z Koczabiniec, ks. J. Korczyński z Torek, M. Jojna ze Sokala, J. Surin z Strzemilcza, K. Rotkehl z Martynowa, P. Piskorski z Nastasowa.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. października 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·55 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10·10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rusk. 5·53 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 7·49 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. 2·44 po połud. tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rusk. 5·01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mięszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—5tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cie od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

22. października 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	191 75	194 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	235 50	238 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	279 50	283 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		210 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 15	101 15
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 65	99 65
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	57 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 60	104 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 45	9 55
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1·22·25	1·24·25
100 marek niemieckich	58 30	59 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 22 października 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	319 —	
„ Bank anglo-austrjackiego	143 50	
„ Unionbanku	243 60	
„ kolei Karola Ludwika	192 50	
„ kolei północnej	260 50	
„ kolei południowej (Lombardy)	126 35	
„ kolei państwowej	236 —	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	236 25	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 75	
Losy komunalne wiedenskie	144 —	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	122 25	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	255 30	
Renta węgierska złota 4 proc.	100 75	
Akcje Bankvereinu	117 40	
Rosyjski rubel papierowy	123 50	
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	306 50	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Kupuję i sprzedaję wszelkie krajowe i zagraniczne papiery państwowe, akcje, pryorytety, listy zastawne, losy, monety itp. po po najprzystępniejszych cenach.

Zlecenia dla ck. giełdy wiedeńskiej uskuteczniam pod korzystnemi warunkami bezzwłocznie i sumiennie. Promesy do wszystkich ciągnień. Losy także na spłaty miesięczne.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Poezje *Jana Kasprowicza*. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Galicyjski

Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy do 15go Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja**

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

Prawdziwe Loden (gunie)

gładkie, kudłate lub w kratki

1 mtr od zł. 1·40 — 1·80 szer. 117 ctm.
1 „ „ 1·60 — 3·00 „ 136 „

posełа w najmniejszej ilości za pobraniem

fabryka gun JAKUBA STIASNEGO

Humpolek (Czechy).

Wzory franco. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót.

Już wyszedł

KALENDARZ

humorystyczny

ŚMIGUSA

na rok 1890

i jest do nabycia w „Drukarni Polskiej" we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28.

i we wszystkich księgarniach.

Cena 50 ct.

„Praca"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż **preparowana kwasem siarkowym;** najskuteczniejszy ***nawóz*** pod wszelkie zasiewy i

Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący **5 kilo** wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku **do karmy**, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Zł. 100.000 wa.

do wygrania

losem rządowym

(Staats Wohlthätigkeits Lotterie)

tylko za 2 złr. w. a.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast, a na żądanie za pobraniem pocztowem.

Elegancki jednokonny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; **Sery:** Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziołowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjacki l. 7. 1206

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breitmeier.

Cukier w głowach kilo 38 ct. częściowo 40 ct., kostki i mączka 42 ct., wyborne kawy ½ kilo od 84 ct. i wyżej, wino stołowe naturalne litr 40 ct. poleca handel Henryka Mayera róg Łyczakowskiej.

Maszynka do elektryzowania się jest do nabycia za przystępną cenę. Wiadomość w administracji. 1430

Panna służąca umiejąca doskonale gotować znajdzie umieszczenie. — Niemka ma pierwszeństwo.— Wiadomość w Administracji Kurjera. 1449

Magazyn i pracownia **futer** Michała **Beckera** ulica Kopernika liczba 8. 1452

Fortepian fabryki Schwighofera jest przy ulicy Dąbrowskiego l. 8. zaraz do wynajęcia. 1469

Czako oficerskie infanterji, feldbinda, szabla, za mierną cenę do sprzedania Sykstuska 48. 1483

C. k. Urząd pocztowo - telegraficzny Krasiczyn przyjmie praktykanta lub praktykantkę zaraz. 1472

KAMIENICA nowa jednopiątrowa we Lwowie do sprzedania. — Wiadomość Lwów ulica Zamojskiego l. 1. I. piętro. 1470

Biuro nauczycielek, bon i piastunek dzieci *Józefa Mittig* Sykstuska 2. 1471

Poszukuje posady panienka zaraz do handlu jakiegokolwiek. Wiadomość w Admin. Kurjera pod lit. A. M 1478

Kupuję apparaty fotograficzne nowe i używane. — Oferty proszę Struss poste restante Lwów. 1479

Najlepszych szwedzkich zapałek tak hurtownie, jakoteż pojedynczo nabyć można najtaniej u **Alojzego Hübnera, Lwów,** ulica Karola Ludwika 13.

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. ☛ 1000 sztuk złr. 1.** Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Przeciw kaszlowi lub chrypce poleca Szanownej P. T. Publiczności od roku 1874 istniejąca

FABRYKA

cukrów i pierników

Franciszka Staffa

we Lwowie ul. Skarbkowska l. 11.

własnego wyrobu

cukierki szlazowe i słodowe, lodowaty cukier biały i żółty

pół kilogr. 40 cent.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po **wędliny** do **niego.** Smaczne i zdrowe wyroby, najtaniej w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska 3. obok handlu Wgo Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Funt szynki tylko 80 ct. 1256

Ukończona modeblanka poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod J. G. poste restante. 1483

Poszukuje się kapitału **1000 złr. na 7%** z hipoteką przekraczającą 14-krotną wartość danej pożyczki. Zgłoszenia pod lit. G. w adm. Kurjera. 1484

Un jeune Français Parisien récemment arrivé des leçons; s'adresser a l'expedition de ce journal. 1485

W Stryju ulica Kolejowa, obok dworca sklep do wynajecia, ewentualnie posada dla subjekta, (sprzedaży wędlin i towarów korzennych), z kaucją. Adres: J. Weinbaum Stryj. 1486

Urząd pocztowy Kocman na Bukowinie poszukuje ekspetytora pocztowego, do administracji stacji pocztowej. Tenże musi mieć ukończony rok 24. i złożyć kaucję 200 złr.. Bliższą wiadomość udzieli Aleksander Toth c. k. oficjał pocztowy w Czerniowcach, gdzie się zgłosić należy; wstęp do służby 1. listopada. 1491

Realność 100 morgów do sprzedania pod F. G. poste restante Grybów. 1492

Uzdolniona klucznica, wieku średniego z świadectwami na żądanie poszukuje miejca. Poczta Sanok A. J. u pani Grosowej. 1493

Wieńce grobowe (własnego wyrobu), barozo tanio wysyła za zaliczką J. M. Lipiński w Stryju. **Kwiaty sztuczne** cena 50, 60, 90 ct., złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 złr. i wyżej. Dalej poleca tenże monogramy i desenie do haftu cena 50 ct. 1494

Wieńce grobowe po umiarkowanych cenach poleca Stowarz. „Pracy Kobiet" ulica Teatralna l. 10. 1495

Ogrodnik artystyczny, kawaler, uzdolniony we wszystkich gałęziach ego zawodu, który może wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 1. listopada. — Zgłoszenia pod lit. O. P. poste restante Lwów.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależytościami. **Pomieszkania kawalerskie Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro nyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

Jeden ładny pokój kawalerski do najęcia 21. ulica Łyczakowska I. piętro.

Sklep do najęcia pod liczbą 21. Rynek 1476

Sklep róg ulicy Gródeckiej i Bema (l. 2) 1463

2 pokoje kawalerskie I. piętro l. 5. ulica Długosza. 1444

4 pokoje z kuchnią zaraz Sobieskiego 34 II piętro. 1487

Solarna 4. (najzdrowsze położenie Lwowa), **3 pokoje z kuchnią** zaraz do wynajęcia. 1488

Do najęcia 4 pokoje naprzeciw pałacu Potockiego od 1. grudnia Kopernika 22. 1489

Pomieszkanie o 7 pokojach z nyżą, kuchni i spiżarce świeżo całkiem odrestaurowane ulica Kościuszki l. 10. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. 1491

Korespondencje prywatne.

J. L. Konwalja.

List od dwóch tygodni na poczcie. Proszę o odpowiedź. O. L.

Ozdabiaj Twój dom!
Właśnie nadszedł
Bogaty wyrób najnowszych wzorków
Papierów transparentowych na szyby
Imitacja starogotyckiego malowania na szkle
(Imitation altgothischer Glas-Malerei)
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 13.

PILIPTON
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Julja Berger
Lwów, ul. Halicka l. 21.
Ubrania dla dzieci
Płaszczyki na zimę
Sukienki dla dziewcząt
Garnitury dla chłopców
Wyprawki dla niemowląt
Wyroby włóczkowe pończoszki, sznurówki.
—o—
ZAKŁAD założony w r. 1863.
Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie i za podaniem wieku dziecka.

Günthera Wagnera
Farby akwarelowe
w laseczkach
oraz
wszelkie przybory do malowań
akwarelowych
poleca
Józef Hanke
we Lwowie.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

BRONZY
dla
Litografów
Pozłotników
Introligatorów
Lakierników
Malarzy
w dobrym gatunku
1 kilogram 3 złr. 50 ct.
poleca
Alojzy Hübner Lwów.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOSCICKIEGO
pod godłem 19
WE LWOWIE — Chorążczyzna 22.
we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·70 i 1·80.
na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 8·70 i 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Kawa palona
1/2 kilo złr. 1·20.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Zegarki i kosztowności wszelkiego rodzaju, **Ozdoby granatowe i koralowe** w prawdziwej oprawie, **Towary z chińskiego srebra** w najlepszym gatunku u
Maxa Manuel'a w Wiedniu
II. Taborstrasse nr. 35.
Bogato illustrowane cenniki gratis i franco.

Kaloszy rosyjskich
które uznane zostały powszechnie za najlepsze,
poleca **najtaniej**
jedyny główny skład
w specjalnym magazynie wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie
Hotel Francuski.

Wielki wybór
artykułów chirurgicznych
poleca
Józef Hanke
we Lwowie.

Nie szukać zagranicy!
Spodnie zimowe od zł. 1·20
Garnitury całe od zł. 4
Oberroki zimowe od zł. 3
Bundy, futra od złr. 8
Chustki, Dywany i t. p.
tanio sprzedaje
ZAKŁAD
Jaszczyszyna
w Teatrze.

u Alojzego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.

u Alojzego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.

Prawnik mający drugi egzamin państwowy i kilkumiesięczną praktykę notarjalną poszukuje zajęcia u pp. notarjuszy. Bliż za wiadomość: J. H. Lwów—Podzamcze poste restante.

Ubrania zimowe
po złr. 13. — Ubrania dla chłopców po złr. 5, surdut i kamizelka po złr. 18 z kamgarnu, szlafroki 8 złr.
HEILMANN KOHN w Wiedniu.
Składy: we **Lwowie** ul. Teatralna 1., w **Krakowie** ul. Grodzka 9., w **Czerniowcach** Rynek 11 **Opawa** Górny Rynek, **Bielsk** ul. Główna. **Przemyśl, Tarnów, Pilzno** ulica Państwowa 17.

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
A. Legrand aîné
Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": Dostać można we Lwowie u p. **N. Brandler, dom komisowy,** w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5. i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek l. 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki l. 7. i w **Tarnopolu** u Edwarda Frantza.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Zdana od 40 lat prawdziwa c. k. radcy dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado kremowy.
Cena pudełka 50 centów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA"
(Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, błednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent.

Dra Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA

we **Lwowie** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość.
Cena 1 złr. 50 centów.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1·05
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimilie podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi. **Ekstrakt sosnowy** do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu kokluszu, zaflegmieniu i.d. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

MAŚĆ SIHULSKIEGO
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opalen słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

KROPLE MARYACELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.
— Baczność przed falsyfikatami! —

Aptekarza F. J. KWIZDY
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciu itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 cent.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor Rewakowicz Henryk. „Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 179